

NIECH ŻYJE RZĄD

ROBOTNICZY
I WŁOŚCIANSKI

REDAKCJA

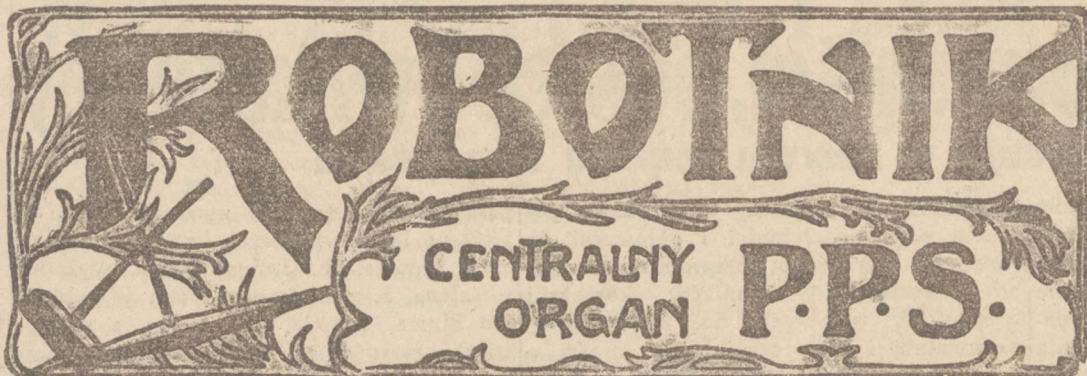
przyjmuje interesantów
od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA

czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE

SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ

PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA:

PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . . 144-18

Administracji . . . 222-22

Konto w Banku „Społem”,
Oddział w Łodzi, Nr. 12

W 53 rocznicę walki i pracy PPS

Sztandary, które prowadzą do zwycięstwa

Kiedy w wieczór jesienny 1892 roku w małym mieszkaniu na Mont Rouge w Paryżu zebrała się grupa emisariuszy polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, aby przy współudziale nestora polskiej myśli postępowej, Bolesława Limanowskiego, przygotować program zjednoczonej partii socjalistycznej — nad krajem rozpostarta była głucha noc niewoli. Wzbraniającej od siedemdziesiątych lat 19-go wieku fali walki społecznej i narodowej brakło jeszcze jasno wytyczonego łożyska, któreby skierowało jej siłę naporu ku określonym, widomym celom.

Dnia 23 listopada 1892 r. w historii polskiej walki wyzwoleniczej i polskiego ruchu robotniczego dokonał się fakt przełomowy: dnia tego na Zjeździe Paryskim przedstawiciele „Proletariatu”, „Zjednoczenia” i innych grup polskiego socjalizmu, powołali do życia Związek Zagranicznych Socjalistów Polskich, uzgadniając wspólny program, na którym w kraju oparła swą działalność rewolucyjną awangarda polskiego ludu pracującego — Polska Partia Socjalistyczna.

Odtąd, zawarte w Programie Paryskim wskazania gromadzą do walki zastępy bojowników wolności, one to zapładniać będą bohaterskie czyny Montwiłłów, Okrzejów i Szulmanów i wytyczać drogę działania organizacji politycznej polskich mas ludowych. Te same ideały polskiego socjalizmu dodawały później siły w hitlerowskich kaźniach Niedziałkowskemu, Barlickiemu, Dubois...

Socjalizm polski jest ruchem głęboko rewolucyjnym. W ciągu 53 lat swej działalności, przez 31 rok walczyła PPS w podziemiach. Na okres legalności przypada zaledwie 22 lata. Rewolucyjność PPS określa się wszakże nie tylko faktem długoletniej pracy konspiracyjnej, ale przede wszystkim socjalistyczną świadomością proletariacką.

Kiedy dzięki wysiłkom polskich mas ludowych druga niepodległość staje się rzeczywistością i rząd lubelski, na czele którego stanął socjalista Ignacy Daszyński, ogłasza plomienny manifest, zwiastujący realizację wolności nie tylko politycznej, ale i społecznej — ci, dla których PPS była tylko „tramwajem”, mającym dobić do pierwszego przystanku — odchodzą, ściągani pogardą dotychczasowych współtowarzyszy.

Reakcja mobilizuje wszystkie swe siły, by obalić rząd ludowy, w skład którego wchodzi przedstawiciele robotników i chłopów. Niecne intrzygi obszarników i kapitalistów, ukrytych za kulisami obydwu polskich faszystów: endecyjskiego i sanacyjnego sprawują, że zmartwychwstałe z krwi i walk polskiego socjalizmu Państwo Polskie wstępuje rychło na bezdroża wstecznictwa, staczając się krok za krokiem w otchłań katastrofy wrześniowej. Przez cały ten okres PPS — w Sejmie, dopóki ma on charakter ciała parlamentarnego, w fabrykach i na ulicach staje w pierwszych szeregach opozycji i prowadzi niezmordowaną walkę o wolność, przebudowę społeczną i o przywrócenie masom, podeptanym przez dyktatorski reżim, praw. Grudzień 1922 roku w Warszawie a później wrzesień 1930 r., listopad 1923 r. w Krakowie i marzec 1936 r., wypadki lwowskie 1936 r., udział w strajku chłopskim, to dramatyczne, tego boju o demokrację, fragmenty. Ani Brześć, ani Bereza, ani tysiączne represje i szykany nie złamały siły oporu polskiego socjalizmu w okresie ofensywy faszystów.

Kiedy Mieczysław Niedziałkowski wo-

łał na łamach „Robotnika” w okresie sanacyjno - ozonowej dyktatury:

„Niech kraj rozstrzygnie w swobodnym głosowaniu”

było to w tamtych czasach i w tamtych warunkach hasło rewolucyjne, bo burzyło spokój mas, pobudzało ich wolę walki, skłaniając ją w jednym kierunku. W tych samych latach Norbert Barlicki i Stanisław Dubois montowali to, co stanowi dziś „tajemnicę siły” klasy pracującej — front jednolity polskich mas ludowych.

Nie udało się, niestety, wówczas, kiedy noc faszystowska ogarnęła znaczną część Europy, wyrzucić z siodła sanacyjnych uzurpatorów i grabieżców praw ludu. Przyszła tragedia wrześniowa, dzieło Becków, Rydzów, Składkowski i całego obozu faszystowsko - nacjonalistycznego, rozkładającego bezwstydnym flirtem z Hitlerem potencjał obrony państwa.

I znów — gdy wybiła godzina egzaminu obywatelskiego — ci, co przez lata całe przywłaszczali sobie monopol na patriotyzm, — okazali się nędznymi dezertera-

mi, a najwierniejszą opoką niepodległości pozostał — jak zawsze — socjalizm polski. Bataliony robotnicze w Warszawie, oddziały Czerwonych Kosynierów w Gdyni zapisały w historii walk narodowych ludu polskiego nowe wspaniałe karty.

Potem przyszła jeszcze jedna „noc niewoli” i PPS wróciła do podziemi. I znów socjalizm polski dał dowód nie tylko głębokiej teźyzny moralnej, ożywiającej szeregi robotniczych bojowców i partyzantów, ale i słuszności swej linii politycznej, która przyniosła Polsce niepodległość tym razem opartą już na mocnych podstawach demokracji ludowej, urzeczywistniającej zasady sprawiedliwości społecznej.

Socjalizm polski przechodził na przestrzeni swej 53-letniej działalności rozmaite okresy. Zmieniało się wielokrotnie kierownictwo Partii, zmieniali się ludzie — czasem niewłaściwi, lecz cele podstawowe ruchu. Niepodległość i Socjalizm pozostały niezmiennie. Myśl socjalistyczna, wpływająca z ideologii marksistowskiej sta-

łała się zawsze o realną ocenę rzeczywistości, stanowiącą podstawowy warunek właściwej linii działania.

Dziś w wyniku ponad pół wiekowej walki — PPS jest Partią współrządzającą. Na czele Rządu Jedności Narodowej stoi premier — socjalista — przewodniczący CKW PPS.

Nie powtórzy się już wszakże więcej historia 1918 roku, bo umiemy wyciągać wnioski z doświadczeń przeszłości.

Socjalizm przestał już być sprawą jutra, ale stał się zadaniem praktycznym dnia dzisiejszego, które urzeczywistnić musi współczesne pokolenie.

Demokracja ludowa, by spełnić swe zadania musi być silna. Warunkiem tej siły jest jednolity front klasy robotniczej, oparty o lojalną, szczerą wypływającą z wzajemnego szacunku, jedność działania obydwu stronnictw marksistowskich i urzeczywistnienie braterstwa ruchu robotniczego i pracowniczego z ruchem chłopskim.

RAFAŁ PRAGA.

Trzeci dzień procesu w Norymberdze

Amerykańscy oskarżyciele o hitleryzmie

NORYMBERGA (PAP). Otwierając poranne posiedzenie przewodniczący Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, sędzia Lawrence, oświadczył, że oskarżony Streicher zawiadomił Trybunał, że jest chory. Trzech lekarzy ekspertów badało stan zdrowia Streichera. Oświadczyli oni, że Streicher jest istotnie chory, jednakże może brać udział w rozprawie sądowej. W związku z tym Międzynarodowy Trybunał Wojskowy powziął decyzję prowadzenia w dalszym ciągu sprawy Streichera w jego obecności. Przewodniczący oznajmił także, że obrońca nieobecny na rozprawie Marcina Bohmana zwrócił się do Trybunału o wyłączenie jego sprawy z powodu nieobecności oskarżonego. Przewodniczący oświadczył, że Trybunał prośbę

ię uchylił. Sprawa Bohmana będzie prowadzona zaocznie.

Następnie przewodniczący Trybunału sędzia Lawrence udzielił głosu oskarżycielowi z ramienia Stanów Zjednoczonych płk. Robertowi Storey. Zapoznał on Trybunał ze sposobami i środkami, przy pomocy których przedstawiciele Armii Amerykańskiej zbierali i klasyfikowali dokumenty demaskujące oskarżonych. Liczne dokumenty były zakopane w ziemi, zamurwane w ścianach piwnic i schronach. Tak np. dzienniki i korespondencja oskarżonego Rosenberga były ukryte za fałszywą ścianą w jednym z zamków bawarskich. Dokumenty niemieckiego ministerstwa lotnictwa zostały znalezione w różnych miejscach w Alpach Bawarskich. Oskarżyciel oświadczył, że

zanim dokonano wyboru potrzebnych i ważnych dokumentów, których jest 2500, trzeba było przejrzeć setki ton najrozmaitszych papierów, ksiąg, notatek, zdjęć fotograficznych itd.

W dalszym ciągu rozprawy inny amerykański oskarżyciel Albrecht przekazał Trybunałowi pierwszy dokument oskarżający — Statut i strukturę partii hitlerowskiej oraz strukturę Rządu Rzeszy. Zadeklarował on przed Trybunałem wielki szczegółowy schemat graficzny hitlerowskiej partii, który zawiesił na ścianie. Każdy z sędziów Trybunału otrzymał odbitek schematu. Objasniając schemat, oskarżyciel równocześnie wskazuje na kierowniczą działalność wielu oskarżonych, w szczególności Goeringa, Rosenberga, Bohmana, Fricka, Hessa, jako czolowych przywódców hitlerowskiej partii.

Na popołudniowej sesji Trybunału zabral głos oskarżyciel amerykański mjr. Franc Wallis. Przyniósł on na salę sądową mnóstwo dokumentów, ilustrujących wysiłki hitlerowców, mające na celu zdobycie władzy w Niemczech oraz działalność ich po dojściu do władzy.

Przygotowując się do wojny przeciwko całemu światu — ciągnął dalej mjr. Wallis — przywódcy faszystowscy, a w szczególności oskarżeni Rosenberg i Streicher, opracowali doktrynę tzw. „Rasy panującej”, doktrynę, która miała na celu usprawiedliwienie ich planu podbicia najpierw Europy, a potem całego świata. W drugiej części swego przemówienia oskarżyciel poświęcił wiele uwagi walce hitlerowców przeciwko wszelkim siłom wewnątrz kraju, które mogły przeszkodzić urzeczywistnieniu ich agresywnej polityki. Najśrodsze środki zastosowali hitlerowcy przeciwko komunistom.

Prześladowania i terror stosowane były również w stosunku do demokratów. Prześladowano także kościół. Specjalne okrucieństwo wykazali hitlerowcy prowadzący w stosunku do ludności żydowskiej. Za pomocą szeregu ustaw wykluczili oni Żydów z gospodarczego i społecznego życia kraju, a następnie przeszli do ich unicestwienia fizycznego.

Kończąc swoją mowę, mjr. Wallis zacytował słowa Hitlera, który powiedział, że rezultatem tej wojny będzie całkowite wyniszczenie ludności żydowskiej w Europie. Zwracając się do Trybunału oskarżyciel powiedział: „Wiedziecie dobrze, jak przeprowadzona została ta zapowiedź”.

W związku z wynalezieniem broni atomowej

Eden żąda zniesienia prawa weta w Karcie Narodów Zjednoczonych

LONDYN (United Press). Premier Attlee otworzył w Izbie Gmin debatę nad sprawami zagranicznymi. Premier oświadczył, że chociaż obecnie bomba atomowa stanowi ostatnie słowo zniszczenia, to jednak być może nie pozostanie ona końcowym wynalazkiem w tej dziedzinie. Premier uprzedził, że jeśli świat wpłany zostanie w nową wojnę, to broń atomowa spowoduje zniszczenie całych miast, śmierć milionów i ogromne cofnięcie się cywilizacji.

Attlee wyraził nadzieję, że zaistnieje ogólnoświatowa odpowiedzialność nad zasadami deklaracji, wydanej po obradach z prez. Trumanem i premierem Mackenzie Kingiem. To są sprawy, które nie mogą być rozstrzygnięte wyłącznie przez W. Brytanię, Kanadę i Stany Zjednoczone. Trzy państwa, które uczestniczyły w obradach nad energią atomową, już udo-

stępniły światu naukowe informacje, niezbędne dla dalszych postępów w dziedzinie badań.

Oświadczamy gotowość udostępniania nadal całemu światu podobnych naukowych informacji. Chcielibyśmy, aby wszystkie inne narody były gotowe uczynić to, co myśmy uczynili.

Korespondent agencji „Associated Press” donosi z Londynu, że b. minister spraw zagranicznych Antoni Eden, w związku z wynalazką, mi w dziedzinie energii atomowej, nalega na odrzucenie prawa weta w Karcie Narodów Zjednoczonych i wzywa wszystkie narody, by sformułowały swoje obecne pojęcia o zmianie statutu Karty w związku z ostrzeżeniem premiera Attlee, że w wypadku gdyby świat został ponownie wciągnięty w wielką wojnę, to broń atomowa spowoduje zniszczenie całych miast i śmierć milionów.

Rezygnacja regenta Grecji

LONDYN, (PAP). — Arcybiskup Damaskinos zaprzysiął nowy rząd grecki z premierem Temistoklesem Sophoulis na czele. Do zaprzysiężenia rządu Sophoulisa skłonił Damaskinosa sir eginald Leeper, ambasador brytyjski Mac Neil i b. premier grecki Kanellopoulos.

LONDYN, (PAP). — Arcybiskup Damaskinos, regent Grecji, zrezygnował ze swego stanowiska. M. in., jak oświadczył premier Sopholis, rezygnacja regenta była następnie anulowana przez króla mianem powierzonego arcybiskupowi Damaskinosowi.

Drugi gabinet gen. de Gaulle

Socjaliści, komuniści, postępowi katolicy współpracują w nowym rządzie francuskim

Zaraz po ogłoszeniu wyniku wyborów do francuskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego jasne było, że jedyną możliwą siłą polityczną we Francji i jej przedstawicielstwem narodowym jest utworzenie rządu koalicyjnego z trzech największych partii francuskich: socjalistów, komunistów i ruchu republikańsko-ludowego (obóz generała de Gaulle).

Wszelkie próby utworzenia gabinetu z przedstawicieli dwu tylko stronnictw skazane były z góry na niepowodzenie. Rząd czysto marksistowski (socjalistyczno-komunistyczny) nie dałby się urzeczywistnić: raz dlatego, że rozporządzałby bardzo kruchą, całkiem nieznaczną większością w Konstytucji, niedostateczną dla ustanowienia trwałego systemu rządów, po drugie zaś dlatego, że obóz generała de Gaulle, a zwłaszcza jego głowa, odniósł niezaprzeczalny sukces w wyborach parlamentarnych, wysuwając się na jedno z czołowych miejsc w Zgromadzeniu Narodowym, podobnie odniósł de Gaulle duże zwycięstwo w głosowaniu referendalnym, skupiając wielkie masy głosów na rzecz obu wniosków proponowanych przez szefa rządu tymczasowego.

Mimo, iż między obozem generała de Gaulle a lewicą marksistowską istnieją dość poważne rozbieżności natury społecznej i polityczno-filozoficznej, udało się jednak jeszcze w czasie wojny stworzyć wspólną platformę, która zjednoczyła te trzy wielkie prądy ideowe współczesnej Francji; platformą tą był program Narodowej Rady Oporu, przewidujący m. in. reformę przestarzałej konstytucji r. 1875, usunięcie władztwa karteli i trustów, nacjonalizację kluczowych gałęzi przemysłu, demokratyzację szkolnictwa itd.

SPÓR O TEKNI MINISTERIALNE

Jak wiadomo, Zgromadzenie Konstytucyjne powołało generała de Gaulle, cieszącego się wielką popularnością — z racji swoich zasług położonych w czasie wojny — zarówno w kraju, jak i w parlamencie, na stanowisko premiera rządu, jednomyślnie (555 głosów za, przy jednym wstrzymującym się). Pierwsze rozmowy na temat utworzenia rządu rozbiły się nie tyle z powodów natury zasadniczej, programowej, ile personalnej, generał de Gaulle nie chciał bowiem zgodzić się na oddanie komunistom teki spraw zagranicznych, wojskowych lub wewnętrznych, komuniści zaś, ustami swego przedstawiciela pośła Duclos, oświadczyli na posiedzeniu Konstytuanty, że „nigdy nie zgodzą się na inne rozwiązanie” (posiedzenie z dnia 19 bm.).

Socjaliści, ustami pośła Andrzeja Philippe, na tymże samym posiedzeniu, oświadczyli, że trwają nadal na stanowisku rządu trzech stronnictw, sprzeciwiając się koncepcji rządu dwupartyjnego, ponieważ cznaczało by to utworzenie „gabinetu walczącego” (ministère de combat) i podzieliło by naród na dwa nieprzyjacielskie obozy. Stanowisko socjalistów w praktyce oznaczało, że nie wejdą oni do rządu bez komunistów.

W głosowaniu, jakie potem nastąpiło, uchwalono 400 głosami przeciwko 163 (w tym 150 komunistycznych) powołać ponownie generała Karola de Gaulle na stanowisko premiera. Socjaliści zgłosili rezolucję dodatkową, domagającą się jak najszybszego utworzenia rządu trzech głównych partii na podstawie równomiernego podziału tek ministerialnych, rezolucja ta uchwalona została 358 głosami przeciwko 39, komuniści wstrzymali się od głosowania.

KOMPROMIS OSIĄGNIĘTY

Druga próba utworzenia rządu przez generała de Gaulle uwieńczona została powodzeniem. W środę 21 bm. generał ogłosił skład swojego gabinetu, obejmujący wszystkie trzy wielkie partie, każda z nich obsadziła po pięć tek ministerialnych. Rzecz ciekawa, że komuniści wycofali się ze swego nieprzejednanego dotychczas stanowiska (parz wyżej oświadczenie pośła Duclos z dnia 19 bm.), rezygnując z żądania obsadzenia ministerstwa wojny, spraw zagranicznych albo

wewnętrznych. Świadczy to o dużym poczuciu odpowiedzialności i gotowości do zdrowego, uczciwego kompromisu ze strony kierujących czynnikami kompartii francuskiej, gotowych do ofiar natury personalnej i politycznej, gdy chodzi o dobro kraju, demokracji i klasy pracującej.

NOWI LUDZIE W RZĄDZIE

Zasługuje na uwagę fakt wejścia do rządu czterech wybitnych osób z francuskiego świata politycznego i intelektualnego, które w poprzednim gabinecie ministrami nie były: Są to: Wincenty Auriol, Maurycy Thorez, Juliusz Moch, Andrzej Malraux.

Wincenty Auriol, jeden z czołowych przewodców socjalistycznych, najwybitniejszy ekonomista w partii (a przy tym znakomity mówca), był ministrem finansów w gabinecie Leona Bluma w roku 1936-37. Ostatnio był przewodniczącym klubu posłów socjalistycznych w Konstytucji.

Maurycy Thorez, generalny sekretarz

partii komunistycznej uważany jest od szeregu lat za lidera (wodza) komunistów francuskich. Juliusz Moch, wybitny socjalista, b. podsekretarz stanu w gabinecie Bluma, uchodzi za jeden z najlepszych mózgów w partii socjalistycznej, jest autorem dobrej książki o Hiszpanii republikańskiej, tłumaczonej na język polski.

Wreszcie Andrzej Malraux, znany o światowej sławie, powieściopisarz francuski, którego nazwisko zapisane jest również chlubnie na polu politycznym, a zwłaszcza, wojskowym. Walczył bohaterem, jako lotnik, w Hiszpanii w czasie wojny domowej, podczas wojny r. 1939-45 odgrywał wybitną rolę we francuskim Ruchu Oporu.

Zarówno skład osobowy, jak i partyjno-polityczny obecnego rządu francuskiego pozwala rokować nadzieje, że spełni on owocnie spoczywające na nim trudne obowiązki i poprowadzi doświadczony ciężko przez wojnę naród francuski ku lepszej, świetlanej przyszłości.

Wł. Rudnicki

Życzenia Brytyjskich Zw. Zawodowych

Generalny Sekretarz Trades Union Congress przysłał do Kongresu Zw. Zawodowych następujący list: „Żalujemy, że trudności techniczne uniemożliwiły obecność naszej delegacji na waszej konferencji, lecz członkowie delegacji mają nadzieję, że będą w Warszawie 27 lub 28 listopada. W imieniu Brytyjskich Związków Pracy przesyłamy na razie najserdeczniejsze życzenia powodzenia Polskiemu Ruchowi Zawodowemu. Wierzymy, że polscy robotnicy, zjednoczeni na podstawie zasad wolności i demokracji, rozwiążą wielkie i pilne zadania, leżące przed nimi”.

Zakończenie obrad Kongresu Zw. Zaw. Przemysłowców i Rolników

W czwartym dniu obrad Kongresu Zw. Zawodowych, wygłosił przemówienie min. przemysłu, tow. Minc, który m. in. powiedział co następuje:

Przez wiele dziesiątków lat ruchu robotniczego, centralnym ogniwem dyskusji, centralnym zagadnieniem, zwłaszcza u nas, w Polsce, było zagadnienie, czy robotnicy poradzą sobie z władzą. Czy mogą wziąć odpowiedzialność za państwo, czy nie ulegną tej trudności, czy nie zostaną złamani przez przeciwnictwa, czy nie zostaną zmuszeni do ustąpienia i do bankructwa.

Dziś na to pytanie, na pytanie, którym przez wiele dziesiątków lat żył ruch robotniczy, została dana jasna i niedwuznaczna odpowiedź. Po tych paru miesiącach naszego doświadczenia, odpowiedź ta głosi, że wielki, historyczny, eksperyment został wykonany i że wśród niesłychanych trudności klasa robotnicza ujawniła swoje twórcze siły, ujawniła to, że przoduje narodowi, ujawniła swój głęboki patriotyzm, zdolności organizacyjne i zdolności budowania Państwa.

Ten wielki, historyczny, eksperyment został wykonany. Teraz przyszedł czas, żeby całemu szeregowi osiągnięć, dokonanych przez klasę robotniczą, nadać formę prawną. Teraz przyszedł w szczególności czas na to, żeby po dokonaniu eksperymentu tymczasowego zarządu państwowego, przejść do bezpośredniego objęcia przez Państwo średniego i wielkiego przemysłu.

Zrobimy to razem z wami i w poczuciu tego, że zaaprobuję ten krok Naród Polski, nie bacząc na to, że próbują nas straszyć z zewnątrz i wewnątrz. Niech nas nie straszą! Zrobimy to, bo chcemy suwerenności naszego kraju. Wiemy, że deklaracja i frazesami są wszelkie rozmowy o niepodległości wtedy, kiedy w kraju rządzą kapitał zagraniczny. Chcemy suwerenności gospodarczej i politycznej i twierdzimy, że nigdy w historii Polska nie była krajem tak suwerennym, jakim jest dziś.

Na zakończenie obrad, przewodniczący tow. Rusinek, wygłosił przemówienie treści następującej:

Kończymy obrady, ale nie kończymy

Tow. Witaszewski-przewodniczący Tow. Rusinek sekr. generalny KCZZ

Wybrana na Kongresie Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce ukonstytuowała się na posiedzeniu odbytym w dn. 22 bm. jak następuje: Prezydium: przewodniczący Witaszewski, zast. przew. tow. Kuryłowicz i Szczepaniak, generalny sekretarz tow. Rusinek, sekretarze: I. tow. Sokorski, II. tow. Motyka, skarbnik tow. Sadło, zast. skarbnika tow. Bur-ski, członkowie Prezydium tow. Czerwinski, Brzeziński, Kwiatkowski.

naszej pracy, nie kończymy naszej walki i nie składamy broni w walce o pełne wyzwolenie człowieka pracy. Ślubujemy wam, towarzysze, że walczyć będziemy tak długo, jak długo, chociażby jeden człowiek w Polsce, człowiek pracy, będzie niezadowolony, będzie obdarty lub bez mieszkania. Zdajemy sobie sprawę z trudności i wiemy, że jeszcze długi okres przyjdzie nam żyć daleko od ideału, od naszych chęci i pragnień. Na ile tych trudności powojennych wiemy również, że reakcja kuje broń przeciw nam. Widzimy ją w przemyśle, widzimy ją w handlu, widzimy ją nawet w aparacie państwowym i samorządowym.

Ale przede wszystkim widzimy reakcję w postaci pospolitych zbrodniarzy, napadających na naszych robotników, napadających na działaczy związkowych i politycznych, grabiących nasze mienie, demoralizujących nasze lokale. I to niech oczy nam otworzy i to niech nam przypomni słowa tow. Cyrankiewicza, że w tej właśnie chwili umiemy odróżnić zbrodniarza z pod znaku NSZ, reakcjonistów, przedstawiających się często za demokratów i z za wagą uderzających w pierś robotnika. My nie omylimy się w odróżnieniu człowieka naprawdę uczciwego, człowieka naprawdę zasługującego na prawa w Polsce Demokratycznej od tego, który na tej wolności, jaką mu dajemy, chce zerować, na tej wolności chce kuć dla nas kajdany nowej niewoli. Dla tego tym wszystkim, którzy przyrzeczeni marzą o odebraniu nam władzy, odpowiadamy: Rok 1918 w Polsce się nie powtórzy (oklaski). Władzy z rąk klasy robotniczej, chłop i inteligent pracujący, nie odda (oklaski).

Kończąc obrady jestem głęboko przekonany, że wynosicie z naszej sali tę głęboką wiarę, że jeszcze dziś jest źle, bo jest okres powojenny, bo jest wielkie zniszczenie kraju, bo zburzone są wsie i miasta. Ale wierzymy również, że jeżeli tak, jak dotąd, jednolicie, zwaście, w bo-jowym szyku proletariatu robotniczego pójdziemy naprzód, damy rozkaz maszerującym: Lewa — lewa (zebrani przerywają mówcy burliwymi oklaskami) — przyjdziemy do Polski słońca i szczęścia, do Polski wolności i sprawiedliwości.

Głosy i odgłosy

DWIE DODATNIE POZYCJE.

Stale narzekamy na braki, a właściwie na zupełny brak naszej propagandy zagranicznej. Z tym większą przyjemnością możemy zanotować dwie dodatnie pozycje w tej dziedzinie.

Nakładem Komisji Porozumiewawczej organizacji młodzieżowych ukazało się w Krakowie 'jednorazowe wydawnictwo w języku angielskim p.t. „Young Poland” (Młoda Polska), datowane w listopadzie 1945 r. Pięknie wydane i bogato ilustrowane „Młoda Polska” zawiera szereg artykułów i zdjęć, poświęconych obecnej sytuacji młodzieży polskiej, udziałowi młodzieży w walkach wyzwoleniczych, w odbudowie kraju, prasie młodzieżowej, sprawie szkolnictwa, sportu i t.d.

Odrębny dział wydawnictwa zapoznaje zagranicę z istniejącymi organizacjami młodzieżowymi Polski. Notatka o Org. Mł. TUR zawiera zdjęcia tow. premiera Osóbki - Morawskiego, przemawiającego do młodych TUR-owców, ogólny widok zlotu OM TUR-u w Katowicach oraz fotografie przewodniczącego OM TUR tow. Ryszarda Obrączki i sekretarza generalnego tow. Marii Kuzańskiej.

Dobrze by było, gdyby wydawnictwo „Young Poland” nie poprzestało na jednym numerze, lecz zamieniło się w czasopismo młodzieży dla zagranicy.

Również w Krakowie ukazał się miesięcznik polski w języku angielskim p.t. „Polish Monthly Review” (Polski przegląd miesięczny). I to pięknie ilustrowane wydawnictwo wykonane zostało w „Drukarni Polskiej” i pod względem układu i techniki nie ustępuje najlepszym zagranicznym czasopismom ilustrowanym.

Redaktor wydawnictwa ob. Jan Stanisławski słusznie zrobił, poświęcając pierwszy numer miesięcznika dla zagranicy najbardziej zasadniczym sprawom, a więc artykułom o Rządzie Jedności Narodowej, o odrodzonym Wojsku Polskim, o reformie rolnej, zburzeniu Warszawy i t.d.

Korzystne wrażenie pierwszego numeru polskiego miesięcznika dla zagranicy wywołuje tym większy żal, że dotychczas nie ukazały się jeszcze następne numery, choć minęło już trzy miesiące od dnia datowania pierwszego zeszytu (sierpień 1945 r.).

„POWSZECHNE NIEZADOWOLENIE”.

Autor kroniki tygodniowej w popularnym angielskim tygodniku „Illustrated London News” doszukuje się w jednym z ostatnich numerów tygodnika, wspólnej cechy ludzkości po zakończeniu wojny i stwierdza, że tą cechą charakterystyczną jest powszechne niezadowolenie.

Strajkujący robotnicy portowi w Anglii, walczące o niepodległość ludy Dalekiego Wschodu, coraz to liczniejsze strajki w „szczęśliwej” Ameryce — są wyrazem i dowodem tego niezadowolenia.

Także i u nas w Polsce w różnych środowiskach zauważyć można niezadowolenie i rozczarowanie z powodu tego, że wojna się już skończyła, a „jeszcze nie jest dobrze”. Różnica między nami i zagranicą polega tylko na tym, że tam niezadowolenie tłumaczy się ciężkimi warunkami powojennymi, podczas gdy u nas reakcja i „opozycja” mają gotowe inne wytłumaczenie: „Wszystkiemu winien rząd”...

Na szczęście ten demagogiczny i kultuński argument do środowiska robotniczego nie trafia.

PROF. WEIZMAN.

W związku z wypadkami w Palestynie p.asa angielska zamieszcza już od dłuższego czasu wiele artykułów, notatek i listów czytelników w tej sprawie. Ostatnio prof. Weizman, przewodniczący organizacji syjonistycznej, zagroził dymisją, jeśli postulaty syjonistyczne nie będą uwzględnione przez rząd brytyjski. O stopniu zainteresowania tym zagadnieniem świadczy fakt, że tygodnik londyński „News Review” zamieszcza na okładce całonocny rysunek prof. Weizmana.

W kilku wierszach

— Izba Pracy w Rzymie zarządziła na piątek strajk generalny w związku z odmową zwiększenia bochenków racjonowanego (kartkowego) chleba.

— Na kongresie fińskich związków zawodowych postanowiono przystąpić do Światowej Federacji Związków Zawodowych.

— W zakładach samochodowych „General Motors” w USA wybuchł strajk pracowników umysłowych, który objął 325 tys. osób. Pracownicy żądają 30 proc. podwyżki.

— Członkowie brytyjskiej i amerykańskiej komisji międzysojuszniczej udają się w najbliższym czasie do Grecji w celu obserwowania wyborów. Również przybędzie wkrótce do Aten misja francuska.

Nie będzie wojny między USA i ZSRR

Artykuł dziennikarza amerykańskiego napisany specjalnie dla „Robotnika“

Red. Irving Brant, korespondent amerykańskiego dziennika „Chicago Sun“, autor książki „Droga do pokoju i do wolności“, wydanej w roku 1943 oraz wielu innych publikacji polityczno-społecznych, przebywający od kilku tygodni w Polsce, jest autorem poniższego artykułu, w którym określa stanowisko narodu amerykańskiego i rządu Stanów Zjednoczonych wobec zagadnień wojny i pokoju.

Największym pragnieniem Stanów Zjednoczonych jest pokój i bezpieczeństwo. Naród amerykański uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby zachować z całym światem stosunki pokojowe i utrzymać światowy pokój.

Są pewni ludzie, o złych i głupich intencjach, którzy mówią o wojnie między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim.

Takiej wojny nie będzie.

Naród amerykański zdaje sobie sprawę, że największą potrzebą świata jest dziś ustanowienie stałego pokoju i przyjacielskich stosunków pomiędzy Rosją a mocarstwami zachodnimi. Stany Zjednoczone dążą do tego pokojowego celu. Uważam, że do tego samego celu dąży również Związek Radziecki i to nie tylko w stosunku do Stanów Zjednoczonych, lecz i w stosunku do wszystkich swych sąsiadów.

Mała grupa ludzi w USA, bardzo mała grupka, usiłuje wywołać nieporozumienia między Stanami Zjednoczonymi a Rosją. Kim są ci ludzie? Są to te same jednostki, które 15 lat temu twierdziły, że Mussolini jest wielkim mężem stanu. Są to te same jednostki, które 10 lat temu, wychwalały Hitlera i hitlerowców. Są to te same wreszcie jednostki, które 5 lat temu spodziewały się, że Niemcy wygrają wojnę. Jednym słowem, tylko garszka Amerykan pragnie wojny pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Ludzie ci są wrogami wolności i wrogami demokracji. Są to faszysty z ducha, przyjaciele hitlerowskich Niemiec i ukryci wrogowie swej własnej ojczyzny.

Stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych jest zupełnie odmienne. Pragnie on pokoju, a nie wojny.

Ci amerykańscy faszysty wyrządzają wiele złego, ponieważ utrudniają ugruntowanie poczucia wzajemnego zaufania pomiędzy Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi.

Na szczęście Rosjanie wiedzą, że rząd amerykański i olbrzymia większość narodu amerykańskiego pragnie przyjacielskich stosunków ze Związkiem Radzieckim. I dzięki temu dzieło stworzenia trwałego porozumienia między tymi państwami postępuje naprzód.

Sprawa ta jest niezmiernie ważna dla państw położonych na zachód od ZSRR. Dwie są tego przyczyny:

1) Trwała przyjaźń między Związkiem Radzieckim i USA odsunie od Rosji wszelkie obawy utworzenia bloku zachodniego, skierowanego przeciw niej. Dzięki temu Związek Radziecki łatwiej będzie mógł uszanować całkowitą niepodległość wszystkich państw na zachód od jego granic państw, w ich liczbie i Polski.

2) Gdyby wybuchła wojna między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi, Czerwona Armia musiałaby zbudować lotniska na przedpolach, położonych na zachód od terytoriów Związku Radzieckiego dla obrony przed bombą atomową. Bomba atomowa byłaby użyta przede wszystkim

przeciw tym właśnie przedpolom. Polska zostałaby zupełnie zniszczona.

Stany Zjednoczone nigdy nie użyją bomby atomowej w celu zaatakowania innego państwa. Żadne państwo nie mogłoby tego uczynić, bez zniesienia się do moralnego poziomu hitlerowskich Niemiec.

To nie jest tylko moje przeświadczenie. Są to uczucia całego narodu amerykańskiego.

Polityka zagraniczna wszystkich krajów musi opierać się na fakcie, że Stany Zjed-

noczone są potężnym państwem, które użyje wszystkich swych sił dla utrzymania pokoju na świecie.

IRVING BRANT

Z przyjemnością zamieszczamy powyższy artykuł znanego dziennikarza amerykańskiego. Wynika z niego niewątpliwie pragnienie narodu amerykańskiego utrzymania pokoju. Przy okazji red. Irving Brant daje odpowiedź tym wszystkim niedobitkom reakcji, które marzą o „trzeciej wojnie“, zwracając uwagę na to, że w razie wojny Polska ucierpiałaby najbardziej.

Red.

23. XI. 1892

23. XI. 1945

P. P. S.

WOJEWÓDZKI KOMITET

POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ W ŁODZI

urządza

dziś, w piątek, dnia 23 listopada rb., o godz. 19-cj w sali Teatru Powszechnego TUR, ul. 11-go Listopada 21

UROCZYSTĄ AKADEMIE
w 53 rocznicę powstania P.P.S.

W programie:

Przemówienie v. - prez. Rady Nacz. P. P. S., tow. Bolesława Drobniera oraz część artystyczna w wykonaniu artystów Teatru W. P., i orkiestry Elektrowni.

Karty wstępu wydają dzielnice P. P. S.

Polski robotnik nie próżnuje

Statystyka hutnictwa wykazuje stały wzrost produkcji

KATOWICE, (PAP). — Najlepsze rezultaty w wykonaniu planu produkcyjnego w przemyśle hutniczym w październiku, osiągnęły następujące zakłady przemysłowe: w produkcji koksu — huta „Florian“ — 140 proc. planu; huta „Kościusko“ — 136 proc.; huta „Pokój“ — 127 proc.

W produkcji surowki: huta „Katarzyna“ — 128 proc.; huta „Julia“ — 122 proc.; huta „Kościusko“ — 120 proc. i huta „Bankowa“ — 117 proc. Produkcja surowki w hucie „Julia“ wzrosła w październiku o 70 proc. w porównaniu do września.

W produkcji stali surowej: huta „Baildon“ — 144 proc., huta „Zawiercie“ — 128 proc., huta „Florian“ 125 proc., huta „Częstochowa“ — 123 proc.

Należy podkreślić, że huta „Częstochowa“ osiągnęła w październiku, w stosunku do ubiegłego miesiąca, wzrost produkcji o 80 proc., huta „Zawiercie“ — o 57 proc., zaś huta „Baildon“ — o 56 proc.

KATOWICE, (PAP). — Polski przemysł cynkowy systematycznie rozwija swoją produkcję. W październiku plan został wykonany we wszystkich działach produkcji z nadwyżką. Wyprodukowano w październiku

34,000 ton, co równa się 117 proc. planu produkcyjnego. Koncentraty cynku — 7,700 ton (113 proc. planu), siarka — 422 (100 proc.), kwas siarkowy 6,100 (112 proc.), cynk — 4,200 (113 proc.), blacha cynkowa — 1,450 (120 proc.), ołów — 650 (113 proc.) i kadm — 11,5 ton (129 proc.).

Popyt na rynku krajowym na blachę cynkową, wykazał w październiku bardzo silne tendencje wzrostowe.

WROCŁAW, (PAP). — Delegat Ministerstwa Przemysłu na Dolnym Śląsku inż. T. Gode udzielił następujących informacji

Stan fabryk podległych Ministerstwu Przemysłu przedstawiał się z końcem października następująco: Zatrudnionych około 55,000. Uruchomiono na Dolnym Śląsku około 300 zakładów większych i ponad 100 mniejszych, nie licząc przemysłu samorządów i prywatnego. Najlepiej postawiony jest przemysł węglowy i włókienniczy. Przemysł węglowy posiada 7 kopalń w rejonie Walbrzychu i Nowej Rudy oraz 4 koksownie. Zatrudnia on około 17,000 pracowników. Produkuje przeciętnie około 7,000 ton węgla i 1,5 tys. ton koksu dziennie. Przemysł włókienniczy zatrudnia około 20,000 pracowników w 205 zakładach.

O H Y D A!

„Inicjatywa prywatna“ naszych powojennych „handlowców“ przybiera formy coraz bujniejsze i co raz więcej odrażające. Szumowiny różnego rodzaju, odwykłe od porządnej pracy i uczciwego zarobku, zdeprawowane w haniebnej szkole okupacyjnych „kantów“, nie cofają się przed żadną okazją łatwego a wielkiego zysku, gotowe są zerować na nędzy i nieszczęściu ludzkim, na głodnych i wyniszczonych, na żywych i umarłych, byleby handel szedł, byleby łatwiej się bimber szerokim strumieniem, byleby starczyło gotówki na opłacanie rachunków po knajpach, barach i różnych miejscach bardzo podejrzanych „rozrywek“.

W pociągu Poznań — Berlin władze bezpieczeństwa zatrzymały ostatnio liczne gro no pomysłów „handlowców“, którzy zajmowali się zawodowo zyskowym procederem — przemytu żywności z Polski do Niemiec. Właśnie do Niemiec, bo pieniądze nie śmierdzi i — według pojęć niektórych ludzi — każda droga jest dobra, jeśli do zdobycia go prowadzi. Skonfiskowano znaczne ilości tłuszczu i innych artykułów żywnościowych, którymi polscy przemysłowicy chcieli zaopatrzyć puste spiżarnie wygłodzonych dzisiaj „biednych“ Niemców. Podczas gdy Polska boryka się ciężko z

trudnościami aprowizacyjnymi, a ludność pracująca, zwłaszcza w większych ośrodkach, dotkliwie odczuwa braki i niedomaganie żywnościowe, znajdują się hieny ludzkie, które — dla napchania własnej kieszeni — wywożą żywność z kraju, by ją po wysokich cenach sprzedać na terenie niemieckim, naszym wrogom i niedawno jeszcze dręczycielom. Do rozsądku i uczucia tych nikczemnych spekulantów nie przemawia fakt, że niejedno polskie dziecko dziś głoduje, że niedożywiony robotnik i pracujący inteligent tylko wysiłkiem woli i żywą świadomością patriotycznego obowiązku podtrzymuje ciągłość i wydajność swej codziennej pracy. Z pamięci spekulantów szumowin ulotniła się już prawda o okupacji, kiedy to ludność polskiej odejmowano od ust ostatnią kromkę chleba, ostatni okruszek masła, ostatnią miarę mleka, aby napędzić nienasycone żołądki „Herrenvolku“, reichsdeutschow i volksdeutschow wszelkiej kategorii, którzy jak szarańcza obsiedli ziemię polską.

Wyzuci z sumienia i wszelkich uczuć „handlowcy“ zapomnieli i wiedzieć nie chcą o krzyżowej drodze narodu polskiego do wolności, o straszliwym łańcuchu zbrodni, mordów, gwałtów i grabieży dokonywanych w ciągu pięciu z górą lat na

Na marginesie

Czapki „Bratniaka“

Sześć lat wojny, oderwania od studiów uniwersyteckich, sześć lat tworzenia wizji, jaką ma być Polska po zwycięstwie, sześć lat ciężkiej walki z sadyzmem okupanta i naszym własnym, — odsunęły zagadnienia uniwersyteckie na plan dalszy.

Do zagadnień tych wróciłem nagle i niespodziewanie w czasie pobytu mego w Warszawie na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS. Idąc z tow. ppłk. Koralem, starym towarzyszem walk akademickich, przez Nowy Świat — usłyszałem, jak pól - wesoło, pół - smętnie powiada: „Słuchaj no, może tak zdejmiemy te endeckie czapki...“. Rozejrzałem się naokoło, tak jakby to było przed wojną, jakby Nowy Świat zatętnił znów życiem i tak jak przed wojną... zobaczyłem mnóstwo czapek endeckiego bratniaka.

Człowiek, niepomny dzisiejszych „dośtojeństw“, rang i... 6 lat męczarni — od ruchowo szuka w kieszeni przedmiotu twardego od drzewa. To trudno... tak już jest. Powracają wspomnienia awantur. O. N. Rowskich. „Dni bez Żydów“, „Żydokomuny“, „Folksfrontu“ — dni, które, biała konfederatka endeckiego bratniaka — symbolizuje. Wydaje się, że zza rogu buchnie za chwilę krzyk: „Bij Żydów“.

Nie wiem, jak na endeckie czapki reagują nasi starzy profesorowie - demokraci. Co mówi i myśli ob. Michłowicz i inni. Nam b. akademikom, b. działaczom ZNMS — nie jest ani miło, ani wesoło. Jest gorzko. Bo jeśli dla nas są te czapki symbolem endecko - faszystowskiego bezprawia — to dla wielkiej masy studentów dzisiejszych, wywodzących się, niestety, jeszcze z tych samych, co przed wojną kół społecznych i politycznych, są one również symbolem, masońskim fartuszkem wtajemniczonych „braci“ faszystów.

A przecież przed wojną działała Akad. Pomoc Koleżeńską „Spójnią“, ostatnio wywołana już całkowicie z pod wpływów sanacji i kierowana przez socjalistów, demokratów i ludowców. Czemu, odbudowując życie akademickie w Nowej Polsce — nie nawiązano do tej tradycji, tradycji walk lewicy akademickiej, walk, w których sukcesy już wtedy nierzadko okupowaliśmy krwią, sięgnięto natomiast do ideowo - organizacyjnego bagażu „Falangi“ O.N.R., Wszechpolaków, Ligi Zielonej Wstążki i Z.M.P. Endeków to i tak nie prze kona, każdego demokratę rani i oburza. Robotnicy warszawscy zbyt często musieli interweniować w obronie lewicy akademickiej, by ich widok czapek endeckiego „bratniaka“ nie przejmował głębokim wstrętem.

KAZIMIERZ DĘBNICKI.

Z Uniwersytetu w Toruniu

Związek Studentów Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu „Bratnia Pomoc“ organizuje Dom Akademicki, przydziela pokoje dla zamieszkujących kolegów, tworzy stołówkę oraz Spółdzielnię Wydawniczą „Skrypi“ celem umożliwienia kształcenia się jak najszerszym warstwom młodzieży.

Jednocześnie Zarząd Bratniej Pomocy donosi, że uroczysta inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie im. M. Kopernika w Toruniu, przewidziana jest na dzień 8-go grudnia br. z udziałem najwyższych dostojników państwowych.

Falszerze punktów premiowych staną przed sądem

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa w Łodzi przekazał prokuraturze sprawę pracowników drukarskich Karola Śliwińskiego, Kazimierza Małkiewicza i Mieczysława Czerwskiego aresztowanych w związku z wykrytymi nadużyciami w spółdzielni fabrycznej przy firmie Ejtingon w Łodzi.

Oskarżenia podrabiali klisze punktów tek stylnych wydawanych przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego jako premie dla robotników. Podrobili oni również pieczątki firmy Ejtingon i drukowali fałszywe zaświadczenia fabryki oraz fałszywe punkty premiowe. Śliwiński przez swego brata nawiązał kontakt ze spółdzielnią fabryczną Ejtingona, która przydzielała na te fałszywe kupony towary włókiennicze. W związku z powyższą sprawą aresztowano również pracowników spółdzielni: Wacława Wdowiaka, Franciszka Szmita, Franciszka Dominiaka i Irenę Borawską.

B.

Dane statystyczne mówią, że;

Łódź jest miastem kobiet

Na 100 mężczyzn przypada 147 kobiet

Przed wszystkim garść spostrzeżeń osobistych. Którejś niedzieli, siedząc w kawiarni zwanej dawniej „Esplanadą”, przyglądałem się wchodzącej publiczności. Wbrew temu, do czego przyzwyczaiła nas obserwacja przedwojenna, na danzingu udawały się nie „parki”, lecz poważnie niewiasty, po dwie, nawet po trzy. Niewiast, przychodzących w towarzystwie mężczyzn, było stosunkowo bardzo mało. A teraz inny teren obserwacji: uniwersytet. Do sekretariatu zgłaszają się kandydaci ubiegający się o przyjęcie na wyższą uczelnię. Powtarza się to samo zjawisko: przeważają i to w sposób zdecydowany niewiasty.

Wreszcie udajemy się do „wszechwiedzącego” Wydziału Statystycznego, by zasięgnąć wiadomości w sprawie struktury ludności miasta Łodzi według płci, i tutaj znowu uderza nas przewaga niewiast. Nie tylko wśród personelu kancelaryjnego, lecz również wśród referentów, a nawet kierowników oddziałów płec piękna jest obficie reprezentowana. Nie znamy jeszcze liczb, a mamy już przedsmak tego, co one nam powiedzą: Łódź jest obecnie miastem kobiet.

A teraz oddajmy głos statystyce, która przemówi do nas bardziej przekonującym językiem liczb.

Jeżeli chcemy wiedzieć, w jakiej mierze jakieś zjawisko odbiega od normy, musimy rzecz prosta znać ową normę. Proporcja liczb mężczyzn i kobiet wśród ludności miasta posiada również swoją normę, a jest nią, jak łatwo się domyśleć, stan rzeczy w czasach, nie zakłóconych przez destrukcyjny wpływ wojny. Pod tym względem zupełnie nie wchodzi w rachubę obydwa nasze powszechnie spisy ludności (z lat 1921 i 1931), bo na przestrzeni całych dwudziestu lat niepodległości (1919—1939) stosunki demograficzne nosiły na sobie większe lub mniejsze, ale zawsze poważne ślady krwawej fałszy z lat 1914—18, która przeszła do historii pod nazwą Wielkiej Wojny.

Jeśli więc chcemy poznać strukturę ludnościową Łodzi w jej stanie całkiem normalnym, musimy cofnąć się znacznie dalej wstecz, mianowicie do spisu ludności z roku 1897, jako jedynego prawidłowo przeprowadzonego spisu z okresu, poprzedzającego pierwszą wojnę światową. Jak ze wspomnianego spisu wynika, Łódź w roku 1897, a więc bez mała pięćdziesiąt lat temu, liczyła 314 020 mieszkańców, w czym było mężczyzn 153 100, kobiet 160 920. Cóż widzimy? W czasach pod względem demograficznym zupełnie normalnych istniała przewaga liczebna kobiet, ale nie duża to była przewaga. Liczba kobiet przewyższała liczbę mężczyzn zaledwie o 7 820. Na 100 mężczyzn przypadało 105 kobiet. Należy zauważyć, że rachunek powyższy obejmuje całą ludność miasta, a więc zarówno cywilną, jak i wojskową. Bez wojska przypadało wówczas na 100 mężczyzn, 108 kobiet. I to jest właśnie owa poszukiwana przez nas norma, która wyraża wzajemną proporcję płci, wolną od destrukcyjnego wpływu kataklizmów dziejowych.

Względnie duża równowaga płci, jaka cechowała strukturę demograficzną Łodzi w czasach normalnych, uległa w dobie pierwszej wojny światowej (1914—1918) całkowitemu zachwianiu. Mobilizacja mężczyzn, podlegających obowiązkowi służby wojskowej, wyławiała mężczyzn przez okupanta i wywożenie ich do Niemiec na roboty przymusowe, wreszcie dobrowolna emigracja mężczyzn w poszukiwaniu pracy — wszystko to sprawiło, że w podziale ludności według płci nastąpiły poważne przesunięcia na rzecz kobiet. Już w roku 1915 przypadało w Łodzi na 100 mężczyzn 128 kobiet, a przecież był to zaledwie początek długotrwałej wojny i bardzo uciążliwej okupacji. W roku 1918, czyli w ostatnim roku wojny, ludność Łodzi spadła do 341 820 osób, a było wśród nich 144 932 mężczyzn i 196 897 kobiet. Na 100 mężczyzn przypadało już 136 kobiet! W liczbach bezwzględnych przewaga po stronie płci żeńskiej wyraża się pokaźną liczbą 52 000 kobiet.

Po skończonej wojnie i powrocie nowoczesnych Ulissesów do swych Penelop proporcja wzajemna płci uległa znacznej poprawie, lecz do dawnej normy (100:108) już nie powróciła. Przy pierwszym spisie ludności przeprowadzonym w Polsce w 1921 roku, stosunek liczebny mężczyzn do kobiet przedstawiał się w Łodzi jak 100:121. W dziesięć lat później, przy drugim powszechnym spisie ludności, proporcja była jeszcze korzystniejsza, mianowicie 100:117. W liczbach bezwzględnych przewaga kobiet wynosiła w 1921 roku — 42 000, w 1931 roku — 48 000. Pierwsza wojna światowa pozostawiła po sobie, jak widzimy, długotrwały ślad w postaci zwichnięcia normalnej proporcji płci.

Nowa wojna i zbrodnie hitlerowskie, wymierzone przeciwko ludności zajętego kraju, pociągnęły za sobą ponownie, tym razem wręcz

monstrualne zniekształcenie wzajemnej proporcji mężczyzn i kobiet. Nie będziemy roztrząsać liczb z okresu okupacji, który dla nas wszystkich jest synonimem niewymownych cierpień i utraty wielu bliskich. Przyjdzie zresztą czas na sporządzenie dokładnego i krew w żyłach ścinającego rejestru zbrodni hitlerowskich. W tej chwili niteresuje nas proporcja, a właściwie dysproporcja płci wśród mieszkańców powojennej Łodzi.

Snop światła na obecną strukturę ludności Łodzi rzucają wyniki rejestracji mieszkańców, przeprowadzonej przez Zarząd Miejski w połowie bieżącego roku. Rejestracja ta objęła teren Wielkiej Łodzi i na tym terenie wykazano 421 853 mieszkańców. W tej liczbie było 171 002 mężczyzn i 250 851 kobiet. Stwierdzamy ogromną tym razem przewagę kobiet; jest ich prawie o 80 000 więcej aniżeli mężczyzn. Jeżeli chodzi o liczby względne, to na 100 mężczyzn przypada obecnie 147 kobiet. Tak wielkiego zwichnięcia równowagi płci statystyka łódzka nigdy jeszcze nie notowała.

Ale przytoczone liczby mimo ich monstrualności nie oddają jeszcze w całej pełni tych perturbacji, jakie zbrodnia okupacji spowodowała w dziedzinie, którą się zajmujemy. Dopiero wnikając w szczegóły i analizując je, możemy zdać sobie w należytej mierze sprawę z potwornych wprost rozmiarów przereźnienia szeregów ludności męskiej, będącego następstwem masowego niszczenia i deportowania ludzi przez okupanta.

W następującym zestawieniu podajemy cyfry, obrazujące stopień zwichnięcia wzajemnej proporcji płci w poszczególnych grupach wieku.

Grupa wieku	M.	K.
0—15 lat	100	100
15—20 „	100	114
20—25 „	100	223
25—30 „	100	199
30—40 „	100	161
40—50 „	100	157
50—60 „	100	170
60 i więcej	100	179

Zestawienie powyższe wskazuje, że wśród dzieci do lat piętnastu istnieje i dziś całkowita równowaga płci. A zatem cała nadwyżka kobiet, jaką poprzednio wykazaliśmy, przypada na ludność dorosłą. Uświadamiamy sobie niesłychaną ostrość problemu społecznego, jaki się z tym kryje: mamy oto na terenie Łodzi 80 000 niewiast, które bądź są rozdzielone z mężami, bądź skazane są na trwałą samotność.

Poza dziećmi i młodzieżą do lat 15-tu, wszystkie inne grupy wieku wykazują stanowiącą przewagę kobiet. Niesamowite wręcz rozmiary przybiera ta przewaga w grupie od 20 do 25 lat: w grupie tej jest przeszło dwa razy więcej kobiet niż mężczyzn. Niewiele lepiej przedstawia się sprawa w następnej grupie wieku, tj. od lat 25 do 30: liczba kobiet przewyższa tutaj dwukrotnie liczbę mężczyzn. W starszych grupach wieku przewaga kobiet jest już mniejsza, ale mimo to ogromna.

Zanalizowane przez nas liczby nie wymagają dalszych komentarzy. Stwierdzają one ponad wszelką wątpliwość fakt niesłychanie silnego zwichnięcia równowagi płci wśród obecnej ludności Łodzi. Wykazana przez nas przewaga liczebna kobiet jest tak wielka, iż Łódź przy dzisiejszym układzie stosunków demograficznych śmiało możemy nazwać miastem kobiet.

Jan Łódzianowski

O nową szkołę nauk politycznych

Rezolucja Zjazdu Nauczycieli PPS

Wykuwające się w Polsce nowe formy współzycia zbiorowego wymagają specjalnych badań i studiów naukowych, zmierzających do ustalenia techniki rozwoju odbywającego się w Polsce procesu społecznego oraz stworzenia podstaw naukowych dla praktycznej działalności społeczno-politycznej, istnieje również nieodzowna konieczność szybkiego przygotowania znacznej ilości pracowników na odpowiednim poziomie naukowym dla wszystkich działów pracy państwowej i społecznej. Dla spełnienia powyższych zadań konieczne jest jaknajbardziej powołanie do życia szkoły nauk politycznych.

Musi to być uczelnia wyposażona w pełnię praw akademickich, która zgromadzi wszystkich światłych szermierzy postępu społecznego w Polsce dla wspólnej pracy w dziedzinie nauki o państwie i społeczeństwie w nowych warunkach demokracji ludowej. Uczelnia ta nie może tkwić korzeniami w dawnej przedwzrostowej rzeczywistości, opartej na całkowicie odmiennych założeniach gospodarczych i ideowych.

OGÓLNO-KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW SEKCJI NAUCZYCIELI PPS zgłasza pod adresem Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej wniosek o podjęcie przez Partię inicjatywy najchłodniejszego uruchomienia takiej uczelni. Zjazd uważa za najbardziej celowe powołanie organizacji i prowadzenia szkoły nauk politycznych Towarzystwu Uniwersytetu Robotniczego, instytucji o wypróbowanych tradycjach na polu walki o oświatę ludową w Polsce.

Następują podpisy: Teofil Wojewski, T. Zyglar, S. Michniewicz, Stanisław Świdziński, Leon Szoka, Tadeusz Dobrowolski, Julian Czyżewicz, M. Talarzyn, W. Polkowski, Henryk Szapper.

Z niedawnej przeszłości

Marsz obok śmierci...

„Robotnik” z dn. 26. 10. 1945 podał komunikat o odkryciu w Warszawie przy ul. Szucha 12/14 nowej morderczy hitlerowskiej z pierwszych dni sierpnia 1944 roku.

Ranek 4-go sierpnia na Puławskiej i przyległych ulicach był inny od poprzednich trzech dni. W dzielnicy od Placu Unii Lubelskiej do Narbute uciechła strzelanina. Po przeciwnej stronie naszej ulicy, we wnętrzu bramy domowej, nie było już widać czujnego wartownika armii powstańczej, leżącego z rozpylaczem przy ramieniu.

Opustoszały ulice. Złowieszczą ciszą przejmowała śmiertelną obawą, to znowu podziwiała na duchu w nadziei, że wróg został odparty i przepędzony daleko.

W blokach przystąpiono do uprzątniania śmieci. Kobiety postanowiły, iż pracę tę wykonają same, bez pomocy mężczyzn, którym doradzały pozostanie w mieszkaniach. Jednakże widok pracujących niewiast wypchnął nas z ukrycia. Praca szła rażno.

W tym w bramie od strony ulicy zadudniły ciężko okute buty SS-manów. Pierwsza salwa i ostry trzask przeszył powietrze, wdzierając się do mieszkań, kurytary, piwnic i poddaszy.

„Zrozumielśmy” — Stracona nadzieja i.. tragiczna rzeczywistość!

— Hände hoch! Ręce do góry! — padł rozkaz niemieckiego dowódcy. Stanęliśmy, jak wryci, oczekując dalszego losu.

— Alle Männer raus! Wszyscy mężczyźni wychodźcie! — pada nowa komenda, której towarzyszą strzały do okien.

Rozpoczął się, jak przeczuwaliśmy, śmiertelny pochód strażników...

Zgrupowani w liczbie około dwudziestu, otoczeni rozścieszoną zgrają pijanych żołdaków, zegnani łzą serdeczną matkę, dzieci i siostry, błogosławiliśmy niemiłą miłością żon, ruszyliśmy z podniesionymi rękami wśród szpalierów najeżonych bagnietami SS-owców tam, skąd nie mogło już być powrotu. Po drodze zlewały się z nami nowe gromadki nieszczeniwców, zwiększając ów koszmarny marsz w nieznaną „polskich bandytów”, jak nas lżono na każdym kroku.

Trasa marszu prowadziła ulicą Puławską w stronę Rakowieckiej na dziedziniec koszar lotniczych. Po drodze mijaliśmy tu i ówdzie porzucone zwłoki poległych z pierwszego dnia powstania. Były również kobiety i dzieci. Wzdęte brzochy lub rozstrzaskane czerepy wskazywały na śmiertelny postrzał. Płonące domy i dochodzące z nich jęki ludzi, żywcem palonych, dopełniały grozy. Wszystko to wleżało się w naszą przypiętą świadomość, pozostawiając nazawsze w pamięci niezatarty obraz przeżytej Warszawy.

Nie odzywaliśmy się do siebie. Bo i o czym mogli mówić ze sobą ludzie przytłoczeni spędnieniem, przeważnie obcy sobie, nie znający się, w obliczu nadciągającej niechybnie ostatniej burzy życiowej. Każdy z nas resztką swej świadomości o-

garniał swój własny świat: żegnał swój dom, sercem tulił boleśnie swoich najbliższych.

Każdy krok zbliżał nas do niemieckiego celu: masowego wywieśnienia zwycięznych.

— Halt. — I ciężkie wrota lotniczego dziedzińca z germańską „serdecznością” rozwarły się przed strażnikami. A na dziedzińcu — upakarzająca rewizja i stawanie oślawionymi „piątkami”. Warszawa je zna, znamy je również i my...

— Reichsdeutsche i Volksdeutsche wystąpił!

Kilka osób opuściło nasze szeregi.

— Dzieci poniżej lat 14-tu wyjdą tutaj! — padł rozkaz oficera. Dwóch chłopców, lat może 12-tu, okrytych śmiertelną bladością, niedowierzaniem w oczach, spoczęło na kamieniach pod murami koszar. Przywróceniu do życia... Naprawiona tragiczna pomyłka...

— Ta ślubna obrączka jest Wam już nie potrzebna! — dolatuje mnie głos gestapowca-stróża. Odwracam głowę i widzę, jak niemiec usiłuje ściągnąć z palca ofiary przedmiot swego pożądanego.

— Za mną marsz! — zakomenderował spasyjony SS-owiec i uszerogowana piątkami kolumna sześciuset ludzi bez czucia, beznadziejnie ruszyła wzdłuż płonącej ulicy Rakowieckiej do budynków „Staufferkaserny”, owej ekspozytury Gestapo z Alei Szucha.

Tu ustawiono nas pod ścianą, noszącą na sobie ślady świeżych kul, w świeżej, niezakrzepłej jeszcze krwi naszych poprzedników.

W niedalekiej odległości, na sąsiednim dziedzińcu, czerniały zwały ich trupów, tych — co za życia, jak Dante, przeszli przez piekło.

Przed nami ustawione szeregiem czekały z obsługą, gotową do strzału i zgrają najwinniejszych sług hitlerowskiego terroru z trzupami czaszkami na czarnych otokach czapek.

U wylotu luf przyczaiła się śmierć...

— Obok nas — podziemia i wiele w nich kobiet i dzieci.

— Reichs- i Volksdeutscherzy wystąpił! — powtórzono komendę.

I o dziwo, z szeregów naszych, do których nikt w międzyczasie nie przybył, wyłoniło się znowu kilka osób. Nowi, zdawało się, dzisiejsi Volksdeutscherzy. Nie wiemy, co stało się z owymi neofitami, szybko nas bowiem rozdzielono. Śnać żądza życia była silniejsza ponad... śmierć na solidarność. Nie znaliśmy ich przedtem, dziś znamy ich, jako tchórzów...

Z ust wysokiego Gestapowca pada dla nas wyrok, jeden dla wszystkich, wszystkich wiecznie mający złączyć:

— Pozostali będą rozstrzelani!

Zrozumielśmy te słowa, zrozumieliśmy ich realną wymowę. Drgneliśmy! A więc to tutaj, w tej niezakrzepłej krwi bohaterów poprzedników przyjdzie nam rozstać się z życiem na oczach setek kobiet

i dzieci z piwnic. Biedne nieszczęsne matki, żony, siostry i córki, musicie patrzeć na ten akt dopełniającej się „germańskiej sprawiedliwości”! Może niejednej z Was najbliższa tu istota za chwilę zamknie powieki nazawsze.

Dla tych, którzy rozumieli niemiecką mowę, sprawa była jasna. Ale nikt nie dzielił się swą „wiedzą” z sąsiadem. Bo i pocóż. Niechaj do końca trwają w nieświadomości. Zaoszczędzą sobie przedśmiertelnej trwoży.

Cicha skarga spoczęła na naszych wargach. Błyskawicznie myślą ogarnęliśmy swoich najbliższych, pożegnaliśmy ich i byliśmy gotowi...

— Ave, patria, morituri te salutant — szepce zamiast modlitwy jakiś kapłan Ojczyzny. Biedny! Później słyszałem go jeszcze dwa razy, powtarzającego te pełne tragicznej wymowy słowa...

Lekki zgrzyt hamowanej limuzyny i skrzypnięcie otwieranych drzwi przywołały nas do ocknienia z przedśmiertelnej zadumy.

Krótką naradą przybyłych z naszymi „opiekunami” i pada rozkaz:

— Kolumna naprzód marsz!

Ruszyliśmy w powrotną drogę, przez dziedziniec lotniczego pułku, na ulicę Puławską, w kierunku Alei Szucha. Do centrum najbardziej wymyślnie i wyrafinowanej zbrodni hitlerowskiej...

Mieliśmy odbyć ostatni nasz marsz, jak dowiedzieliśmy się później, do komór gazowych i krematorium.

Za nami — wszyscy sercu najbliżsi.

Przed nami — spalająca się w walce i płomieniami Warszawa.

Wokół nas — pijana tłumacza SS-owych żołdaków rozbiłają kolbami resztę ocalałych jeszcze sklepów.

Trzask strzałów urywa się z naszym nadejściem. To powstańcy z Chocimskiej zaprzeszczają ognia, ustaje na chwilę walka.

Na spotkanie nam z Alei Szucha — starszyzna Gestapo.

— Zawróćcie!

I wracamy do cel więziennych lotniczego pułku. Komendę nad nami obejmuje wehrmacht. Na pewien czas jesteśmy jeszcze przy życiu.

Jak dokonał się ów cud ocalenia?

„Na podstawie danych, ustalonych przez świadków, sądzić można, iż w tym nowo odkrytym miejscu kaźni zginęło kilka dziesiąt tysięcy ludzi” — głosi komunikat z 26.X.1945, wspominając o krematorium z pierwszych dni sierpnia 1944 r. w piwnicach budynków przy Al. Szucha 12/14.

To Oni właśnie, ci bezimienni bohaterzy ocalili nam wówczas życie. W piwnicach budynków przy Al. Szucha 12/14 dla nas dnia 4-go sierpnia nie było już miejsca wśród stosów trupów...

To Ich bezgraniczna ofiara przerwała nasz... marsz obok śmierci.

B. S.

Warszawa—Dolny Śląsk

WROCLAW, (PAP). — Delegacja Warszawy bawiła we Wrocławiu i przeprowadziła szereg konferencji z władzami państwowymi, samorządowymi i partiami politycznymi w sprawie konieczności przesiedlenia na Dolny Śląsk części mieszkańców Warszawy. W pierwszym rzędzie znajdą zatrudnienie na Dolnym Śląsku robotnicy budowlani, metalowcy, nauczyciele, szoferzy, mechanicy, krawcy, szewcy i przedstawiciele innych rzemiosł. Komitet przesiedleńczy w Warszawie i komitet osadniczy we Wrocławiu będą dbały o zatrudnienie i dostarczenie mieszkań i żywności dla nowo przybywających mieszkańców stolicy. W najbliższym czasie uda się pierwszy transport warszawiaków do Wrocławia.

Nauczycielstwo a świadczenia rzeczowe

ŁOMŻA, (PAP). — Ostatnio odbył się w Łomży Zjazd Nauczycielstwa powiatu łomżyńskiego, w którym wzięło udział ponad 500 uczestników. Oprócz nauczycielstwa obecni byli przedstawiciele władz samorządowych i partii politycznych.

Tematem obrad była sprawa świadczeń rzeczowych. Prelegenci podkreślili znaczenie działalności uświadamiającej w akcji kontyngentowej i skonstatowali jej usprawnienie w związku z daleko idącą współpracą nauczycieli.

Lekki beton przy budowie wsi i miast

KRAKÓW, (PAP). — Wskutek wielkiego spustoszenia lasów, dokonanego na ziemiach polskich przez Niemców w czasie wojny i konieczności odnowienia naszego drzewostanu, zachodzi konieczność jak najbardziej oszczędnego użycia zapasów drewna. W odbudowie miast i wsi będziemy musieli posługiwać się w znacznej mierze, materiałem zastępczym, a mianowicie betonem.

W ostatnim czasie przeprowadzono doświadczenia z t. zw. lekkim betonem, które dały wyniki pomyślne. Nie dawno uru-

Tymczasowy Komitet Uczczenia Pamięci Ofiar Zbrodni niemieckich w Palmirach zawiadamia, że dnia 25 listopada 1945 r. (niedziela) o godzinie 11 odbędzie się uroczyste rozpoczęcie ekshumacji ofiar zbrodni niemieckich w lasach koło wsi Palmiry (gm. Czajków, pow. warszawski).

Teren dawnej prochowni w lasach palmirskich Niemcy obrali za miejsce straceń najlepszych synów i córek Narodu Polskiego. Masowe egzekucje rozpoczęły się już na jesieni 1939 r. Ustalono miejsca 24 grobów zbiorowych, w których spoczywają ciała pomordowanych.

Zadaniem Tymczasowego Komitetu, w skład którego wchodzi przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, Ministerstwa Odbudowy Kraju, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Polskiego Czerwonego Krzyża, jest otwarcie mogił, przeprowadzenie identyfikacji zwłok przez protokolantów PCK, i złożenie szczątków bestialsko pomordowanych ofiar na cmentarzu - pomniku na miejscu.

Projekt cmentarza opracowuje Wydział Muzeów i Pomników Martyrologii Polskiej przy Min. Kultury i Sztuki, pod kierownictwem prof. inż. arch. Romualda Gutta.

Słowo „Palmiry” było — przez sześć lat okupacji — synonimem tragedii wielu tysięcy rodzin polskich. Pragnieniem Komitetu jest, aby w pierwszym dniu ekshumacji przedstawiciele całego Narodu złożyli

hołd tym wszystkim bezbronnym męczennikom, co ginęli z pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła”... na ustach. Niech akt ten — w tym czasie, gdy w dalekiej Norymberdze toczy się proces przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim — stanie się jeszcze jednym dokumentem oskarżenia.

Od poniedziałku rozpocznie się ekshumacja z mogiły zbiorowej, kryjącej szczątki zamordowanych w dn. 7, 8 i 9 marca 1941 roku, w egzekucji odwetowej za zabicie agenta gestapo Igo Syma.

Rodziny, pragnące zabrać zwłoki swych bliskich powinny zgłosić się na miejsce ekshumacji lub wcześniej do Działu Grobownictwa PCK w Warszawie. Zwłoki raz złożone na cmentarzu - pomniku nie będą mogły już być powtórnie ekshumowane. Komitet Uczczenia Pamięci Ofiar zbrodni niemieckich w Palmirach będzie podawał do wiadomości publicznej o terminach otwarcia tych mogił, co do których znane są terminy egzekucji.

Wśród ofiar zbrodni niemieckich w Palmirach znajdują się między innymi Mieczysław Niedziałkowski i b. marszałek sejmu Rataj.

46-ta Loteria Klasowa

WARSZAWA, (PAP). — Ciągnięcie I-ej klasy 46-ej Loterii Klasowej, odbędzie się 16 stycznia 1946 r. Ogółem 46-ta klasowa loteria liczyć będzie 70 tys. losów. Główna wygrana w I-ej klasie wynosi 100,000 zł. Ogółem wygranych losów w I-ej kl. będzie 5,000 na ogólną sumę zł. 3,185,000. W I-ej klasie rozegrana zostanie t. zw. premia inauguracyjna w kwocie zł. 100,000. Premię otrzyma pierwszy wylosowany numer, niezależnie od wygranej, która przypadnie na ten numer w toku ciągnięcia.

Kto zna SS-owca Waltera Koehlera?

WARSZAWA, (PAP). — Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu zawiadomiła min. Sprawiedliwości, że władze francuskie ujęły na terenie Francji zbrodniarza wojennego Waltera Koehlera SS-owca, który przesłuchiwany przez policję francuską, przyznał się między innymi do zamordowania kobiety i 10-letniego dziecka w nieustalonej bliżej wsi w okolicach Lublina. Przestępca twierdzi, iż popełnił wymienioną zbrodnię na skutek polecenia swego zwierzchnika. Min. Sprawiedliwości, zarządziło przeprowadzenie w sprawie tej dochodzenia, którym kieruje prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie.

Skazanie defraudanta

BIAŁYSTOK, (PAP). — Sąd Okręgowy w Białymstoku, skazał Władysława Kuczyńskiego, kierownika sklepu Białostockiej Spółdzielni Spożywców na 5 lat więzienia za przywłaszczenie towarów i pieniędzy na sumę 84,103 zł.

Ratowanie dzieci w zniszczonych pow. kielecczyny

Na terenie województwa kieleckiego w pięciu powiatach t. zw. przyczółka mostowego tysiące ludzi żyje do dziś w ziemiankach, bunkrach i norach. Wśród nich znajduje się ponad 20,000 dzieci. Pozostają one na miesiace zimowe w warunkach nieprawdopodobnej nędzy. Jeżeli społeczeństwo i państwo nie zorganizują natychmiastowej skutecznej pomocy dzieciom tym grozi śmierć z głodu, chorób i zimna.

Wojewódzki Kielecki Wydział Opieki Społecznej przy współpracy organizacji społecznych i politycznych prowadzi energiczną akcję ratowania zagrożonej ludności. Pomoc zadeklarowały też wszystkie gminy i miasta powiatów niezniszczonych, deklarując przyjęcie dzieci na okres zimowy do rodzin prywatnych i sierocinców. Dzieci przed wystaniem ich poddawane będą badaniom lekarskim i w miarę możliwości zaopatrzone w odzież i obuwie z darów UNRRA. Do rodzin prywatnych trafią tylko dzieci zdrowe w wieku od lat 4 — 14. Organizowana jest akcja mająca na celu zapewnienie im możliwości chodzenia do szkoły. Dla dzieci chorych mają być tworzone specjalne ośrodki.

Komitet kielecki, zdając sobie sprawę, że państwo nie może podjąć olbrzymiej akcji, a województwo kieleckie samo również jej nie podjęło, wzywało na pomoc instytucje społeczne i opiekuńcze całego kraju.

Województwo białostockie wysyła ryby do Warszawy

Powierzchnia obwodów rzecznych i jezior w województwie białostockim wynosi 9,680 ha. Stałe gospodarstwa rybne określa się sumą 15,780 ha. W powiecie elekckim powierzchnia obwodów rzecznych wynosi 8000 ha. Spółdzielnia dostarcza ryby kontyngentowe dla państwa. 70% dostaw skierowano do Warszawy. Z inicjatywy spółdzielni powstały w województwie białostockim spółdzielnie pracy rybnej w rejonie jezior szczuczyskich (Rajgród i Grajewo), jezior suwalskich (Suwałki) i na terenie augustowskich i sełskich, w Bckinach (Wys. Mazow.) w Maliszewie (Łomża) i w Złotorii (Wys. Mazow.). (PAP).

WIEŚCI Z KRAJU

PROCES PRZECIWKO BANDZIE NSZ

W trzecim dniu procesu przeciwko 19-tu członkom bandy NSZ, działającej w powiecie bielskim pod dowództwem osobnika, ukrywającego się pod pseudonimem „Prawy” w dalszym ciągu zeznają oskarżeni. Wszyscy oni przyznają się do zarzucanych im zbrodni wykazując brak orientacji w czym imieniu działali. Po zakończeniu zeznań oskarżonych zeznają świadkowie, między innymi Janina Drewniakowa, matka jednej z zamordowanych ofiar. Po zamknięciu przewodu sądowego prokurator plk. Wojtasiewicz w dłuższym przemówieniu zobrazował przestępstwa oskarżonych. Prokurator wskazał na charakter czynów oskarżonych, kwalifikując je jako pospolite zbrodnie, domagając się zastosowania wobec wszystkich podsądnych najwyższego wymiaru kary. Po przemówieniu prokuratora rozpoczęły się mowy obrończe.

NADUŻYCIA W DYREKCJI PKP W POZNANIU

W Poznaniu wykryto poważne nadużycia w miejscowej dyrekcji Polskich Kolei Państwowych. Kierownik ruchu wagonowego Dyrekcji Alfons Lendarz oraz protokolowy Józef Jerka zorganizowali szajkę złodziejską, działającą już szereg miesięcy. Ustalono, iż między innymi sprzedali oni z magazynów PKP i z wagonów: 5 tys. litrów oliwy, wagon ropy, wagon benzyny, samochodów, maszyny rolnicze, wartościowe silniki elektryczne i narzędzia techniczne. Przestępców aresztowano. Sprawa znajduje się w ręku prokuratora.

„SOFER ZASNAŁ PRZY KIEROWNICY

Na szosie Kraków — Tarnów wydarzyła się katastrofa samochodowa. Smochód ciągnął na linie drugi wóz, w którym było parę osób. Wskutek zaśnieżenia szofera w holowanym wozie, smochód wywrócił się, co spowodowało śmierć czterech osób oraz ciężkie obrażenia kilkunastu pozostałych.

DENUNCJATOR SKAZANY NA ŚMIERĆ

Sąd specjalny w Katowicach na sesji wyjazdowej w Mikołowie skazał na karę śmierci Waltera Marszałka za to, że w czasie okupacji zadenuncjował mieszkańca Mikołowa — Augusta Prasola zamordowanego później w Oświęcimiu.

DZIECI SZUKAJĄ SWOICH RODZICÓW

W zakładach opiekuńczych w Pruszkowie i Szymanowie znajduje się spora gromada dzieci, które dotąd nie wiedzą nic o swoich rodzicach lub krewnych. Wszel-

chomiono kilka wytwórni lekkiego betonu. W jednej z nich, nie daleko od Krakowa wyrabia się lekki beton ze słomy, trocin, torfu i t.p. odpadków organicznych, impregnowanych koloidalnym węglem (np. asfaltem lub smołą) następnie w zwykły sposób związanych cementem. Beton lekki niczym nie ustępuje drewnu, a pod niektórymi względami nawet je przewyższa.

Nowy rodzaj betonu, nadaje się doskonale do wytwarzania w fabryce gotowych elementów budowlanych, które po tym montuje się od razu na miejscu budowy.

kie zapytania pisemne kierować należy do Zakładu Sióstr Niepokalanek w Szymanowie — w sprawie dziewcząt, i do Zakładu Wychowawczego św. św. Maura i Placyda w Pruszkowie, ul. Szkolna 157 — w sprawie chłopców.

ZJAZD PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI

W lokalu miejskiego komitetu PPS w Poznaniu odbył się zjazd delegatów Związku Zaw. Pracowników Administracji na ziemi lubuskiej. Przedmiotem obrad zjazdu było rozpatrzenie możliwości poprawy sytuacji materialnej pracowników administracji na terenach odzyskanych. Zjazd uchwalił rezolucję, w której stwierdza, że sytuacja materialna rzesz urzędniczych na terenach zachodnich jest katastrofalna. Zebrani postanowili wysłać memoriał do Prezydium Rady Ministrów i do innych władz.

TARNÓW BRONI SWA MŁODZIEŻ PRZED GRUŻLIĄ

Według twierdzenia naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Tarnowie młodzież przedszkoli, szkół powszechnych i średnich w 93% jest zaatakowana gruźlicą. Miejskowa Opieka Społeczna w ciągu zimy będzie dożywiać ponad 10 tysięcy dzieci.

1. CHCESZ UMOŻLIWIĆ WSZYSTKIM KORZYSTANIE ZE ŚWIATŁA — OSZCZĘDZAJ ENERGIĘ W GODZINACH od 16,00 DO 21,00!

2. Uświadomiony obywatel nie tylko myśli o sobie! Rezygnując z grzejnika wieczorem — umożliwia światło innemu.

3. Oszczędzaj energię wieczorem, póki trwa odbudowa Elektrowni!

4. Oszczędzaj zużycie energii wieczorem w godzinach 16 — 21. Nie wszystkie maszyny i kable można było już naprawić.

5. Elektrownia w odbudowie — współpracuj z nią! Piętnuj nadużycia! Oszczędzaj energię wieczorem!

6. Godziny oszczędności energii elektrycznej: w listopadzie od 16,00 do 21,00!

7. Odbudowa Elektrowni trwa! Chcesz mieć zapewnione światło — wyłącz wieczorem grzejnik, niepotrzebną lampę.

8. OSZCZĘDZAJ ENERGIĘ ELEKTRYCZNĄ! W listopadzie w godzinach od 16,00 do 21,00 nie używaj grzejników — ZAPOBIEGNIEZ WYŁĄCZENIU DZIELNICOWEMU!

ELEKTROWNIA WARSZAWSKA.

Trzej dyrektorzy za kratkami

Milionowe nadużycia w Zjednoczeniu Hui Szkłanych

„Kurier Popularny” doniósł przed kilku dniami o wykryciu milionowych nadużyć w Południowo-Zachodnim Zjednoczeniu Hui Szkłanych w Piotrkowie Trybunalskim.

Wczoraj otrzymaliśmy z Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Łodzi interesujące szczegóły dotyczące tej afery, w którą zamieszani są ludzie, zajmujący kierownicze stanowiska w przemyśle.

Ponieważ zapotrzebowanie na szkło okienne w całej Polsce, a zwłaszcza w miastach zniszczonych, w Warszawie, Gdańsku, Gdyni, jest ogromne, w różnych miastach stworzono składy konsygnacyjne, podlegające Zjednoczeniu i rozprowadzające po kraju szyby.

Franciszek Rozmus, dyrektor administracyjny Zjednoczenia, był cichym współnikiem składów konsygnacyjnych w Katowicach. Dostarczał do tych właśnie składów więcej szkła, niż do innych i pobierał ceny wyjątkowo niskie. Z udziałów swych czerpał zyski.

Naczelnym dyrektorem Zjednoczenia ob. Stanisław Sykus wszystkie sprawy dotyczące sprzedaży szkła powierzał Rozmusowi, do którego miał bezgraniczne zaufanie. Podpisywał in blanco zlecenia, które z kolei Rozmus wykorzystywał według własnego uznania i... według potrzeb własnej kieszeni.

Od sierpnia br. wobec trudności, jakie trzeba było pokonywać w związku z wzrastającym zapotrzebowaniem na szkło okienne, Ministerstwo wydało zakaz wolnej sprzedaży. Szkło można było dostarczać odtąd jedynie na podstawie specjalnych zezwoleń. Dyr. Sykus otrzymał z Ministerstwa Przemysłu takie zezwolenie na sprzedaż 150.000 metrów kwadratowych szyb na wolnym rynku celem zdobycia pewnej kwoty na pomoc zimową dla robotników.

Rozmus wraz z Henrykiem Lewandowiczem, naczelnikiem wydziału gospodarczo-finansowego Zjednoczenia wzięli się natychmiast do interesu. Sporządzili kwity na fikcyjne nazwiska, nawiązali szereg kontaktów, „współdziałali” ściśle ze składami konsygnacyjnymi — zarabiając na każdym metrze szkła kilkadziesiąt złotych. Cena oficjalna, pobierana przez Zjednoczenie, wynosiła 227 zł. Rozmus brał 260 zł., nadwyżkę chowając skrytnie do własnej lub współników kieszeni.

Nic więc dziwnego, że w wyniku tych pięknych interesów żona sprytnego dyrektora stroiła się w złoto i brylanty, nic też dziwnego, że w mieszkaniu jego kamrata Lewandowicza znaleziono złote dolary i funty na sumę pół miliona złotych.

Rozmusowi i Lewandowiczowi nie wystarczyły te „drobne” zarobki. Postanowili spalić od razu większą ilość szkła. Za pośrednictwem dyrektora Banku „Spółem” w Piotrkowie, Bielobradka, dokonali większej transakcji — dostarczyli „Spółem”

szkło okienne — nie wydając kwitów i pobierając również 260 zł. za metr. Do kieszeni Bielobradka powędrowała prowizja — 350.000 zł. Rozmus i Lewandowicz zarobili na tej transakcji 900.000 zł.

Sprawa wyszła na jaw. Zainteresowało się nią Biuro Kontroli Państwa i przekazało następnie Wojewódzkiemu Urzędowi Bezpieczeństwa w Łodzi.

Epilog sprawy jest prosty — za kratkami znaleźli się: Rozmus, Lewandowicz i Bielobradek oraz ich wspólnicy w interesach i zyskach — Jęczyn, Trojan i Gradecki.

Sprawa ma specjalny charakter. Ministerstwo udzieliło zezwolenia na sprzedaż tak wielkiej ilości szkła na wolnym rynku, mając na względzie przyjscie z pomocą robotnikom, zatrudnionym w tej gałęzi przemysłu.

Sprawa ta — to nie tylko nadużycie pieniężne, nie tylko przestępstwo kryminalne.

Przestępstwo to popełnione przez ludzi, zajmujących wysokie stanowiska w hierarchii administracyjnej, ludzi, którym powierzona została troska o dobro robotników — posiada charakter antyspołeczny. Aferzyści zrabowali pieniądze, należące do robotników i przeznaczone na żywność i opał na zimę, wykorzystali swe stanowiska dla bogacenia się drogą nadużyć, a kosztem świata pracy.

Ludność pracująca z oburzeniem przyjęła wiadomość o tej milionowej aferze. Ludność pracująca domaga się od władz ściślejszej kontroli stosunków panujących w niektórych instytucjach i oczekuje surowego ukarania przestępców.

D. R.

Od 24 b. m. chleb tylko 70 i 80-procentowy

Wydział Aprowizacji i Handlu przy Zarządzie Miejskim w Łodzi podaje do wiadomości, że stosownie do Zarządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 10 października 1945 r. obowiązujące od zaraz wypiek chleba kontyngentowego z maki pszennej 70% i 80% żytniej. Przy czym jest zakazany wypiek chleba i bułek z maki 55% oraz z maki o niższej normie przemiału, niż przewidziane w rozporządzeniu.

Wypiek lub sprzedaż pieczywa z maki przemiałowej niższej normy, albo przez osoby nieuprawnione podlegać będzie przestępstwu z art. 11 Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 30 października 1944 r. o zwalczaniu spekulacji i lichwy wojennej. Za dopilnowanie niniejszego Zarządzenia, które wchodzi w życie z dn. 24 listopada włącznie 45 r., czyni się odpowiedzialnym Cech Piekarzy.

Powszechna danina szkolna w Łodzi

Wydział Podatkowy Zarządu Miejskiego w Łodzi wzywa wszystkie przedsiębiorstwa, zrzeszenia, instytucje o charakterze zarobkowym, znajdujące się na terenie m. Łodzi oraz mieszkańców m. Łodzi powyżej lat 18 do uiszczenia Powszechnej Daniny Szkolnej w terminie do dnia 1 grudnia 1945 roku. Stawki Powszechnej Daniny Szkolnej wynoszą:

1. Przedsiębiorstwa i instytucje o charakterze dochodowym płacą:
a) gdy prowadzone są przez właściciela względnie zarządcę bez personelu z 500; b) gdy zatrudniają personel do 2 osób włącznie z 1.000; c) do 4 osób włącznie z 2.500; d) do 10 osób z 5.000; e) do 20 osób z 10.000; f) do 50 osób z 20.000; g) ponad 50 osób włącznie 50.000; h) wolne zadowy płacą 2.000.

Dla przedsiębiorstw handlowych ustala się stawki wyższe o 100% od wyżej podanych.

Osoby nie mające na utrzymaniu dzieci płacą ponadto dodatek w wysokości 20% zasadniczej opłaty.

Za współwłaścicieli uważa się również współwłaścicieli i współników zatrudnionych faktycznie w przedsiębiorstwie.

2. Osoby, otrzymujące wynagrodzenie za pracę w formie pensji płacą dwa % pełnego wynagrodzenia wraz ze wszelkimi dodatkami według wypłat za m-c wrzesień 1945 roku.

Zgodnie z Zarządzeniem Prezydenta Miasta z dnia 10 listopada 1945 roku Daninę Szkolną należą od osób pozostających w stosunku do pracy, potrąca pracodawcy przy najbliższej wypłacie wynagrodzenia za pracę, lecz nie później, niż

1 grudnia 1945 roku, a potrącone sumy wpłaca w terminie do dnia 10 grudnia 1945 roku.

Wpłaty przyjmują:

1. Główna Kasa Miejska ul. Piotrkowska Nr 98, 2. Kasa przy Wydziale Podatkowym, Al. T. Kościuszki Nr 1, 3. Komunalna Kasa Oszczędności m. Łodzi, ul. Piotrkowska 77.

Daninę można również przekazywać za pośrednictwem PKO na konto Zarządu Miejskiego w Łodzi Nr VII-4505.

Jednocześnie Zarząd Miejski przypomina, że zgodnie z § 6 statutu o poborze powszechnej Daniny Szkolnej **nieuiszczenie Daniny w terminie do dnia 1 grudnia 1945 roku spowoduje przymusowe ściąganie jej w 5-krotnej wysokości.**

Drobne ogłoszenia

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY z Warszawy, specjalista chorób skórnych, wenerycznych i pęcherza, ul. Kilińskiego 132. Przyjmuje od 12 do 2 i od 4 do 6. Tel. 205-55.

DR MED. HEJKA JAN ANTONI, powrócił i wznawia praktykę, ul. Erzeńska 6, tel. 158-19. (1488)

LEKARZ-DENTYSTA MARIA GRABOWICZ — przyjmuje w Warszawie, Al. Ujazdowskie 28.

Zaofiarowanie pracy

FABRYKA Chemiczna zatrudni rutynowanego buchaltera, Warunki do omówienia. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw do PAP, ul. Piotrkowska 133, pod „Chemiczną”. (pap)

KLEJARKI forebek poszukiwane. Piotrkowska Nr 79 — Wytwórnia Opakowań Aptecznych. „Zjednoczenie”.

MASZYNIŚCI drukarscy, krajacz-introligator potrzebni natychmiast. Zgłoszenia: Zakłady Graficzne, Żeromskiego 87.

GUZIKARZA (KE) na kierownicze stanowisko poszukuje. Oferty z opisem dotychczasowej pracy kierować do Administracji „Robotnika” pod „Guzikarz”. (1556)

Kupno i sprzedaż

MASZYNY do szycia różnych systemów, zamiana zwykłych na gabinetowe. Rowery — kupno — sprzedaż. Łódź, Piotrkowska 70 w podwórzu. Redzia.

PRZEDZĘ wełnianą, bawełnianą do wyrobu swetrów, pończoch kupimy. Oferty do Administracji „Robotnika” pod „777”. (1550)

SUROWIEC na guziki: galalit, celulid, celuloza i inne zastępcze, kupię każdą ilość, również maszyny. Oferty do Administracji „Robotnika” pod „Guziki”. (1557)

Lokale

POSZUKUJE się pojedynczych i podwójnych pokoi sublokatorskich dla naszych pracowników. Zgłoszenia: Centralny Zarząd Kin, Łódź, Sienkiewicza 33, Dział Zaopatrzenia.

POSZUKUJĘ niekrepującego pokoju meblowanego z wygodami, tel. 148-23 do 16-ej. (pap)

SKLEP przy ul. Zawadzkiej do odstąpienia. — Oferty do Administracji „Robotnika” pod „J. G.”. (1553)

ZAMIENIĘ lokal pięciorobowy przy ul. Szkolnej, nadający się również jako lokal przemysłowy, na pokój z kuchnią w śródmieściu. Oferty do Administracji „Robotnika” pod „Eksper”. (1554)

URZĘDNIK na wyższym stanowisku poszukuje komfortowego pokoju, z niekrepującym wejściem w śródmieściu. Zgłoszenia telefoniczne Nr 210-86. (1558)

POKOJU meblowanego z wygodami poszukuje kulturalny, samodzielny, bezwzględnie wypłacalny pan. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Robotnika” Nr 12. (1559)

Różne

UNIEWAŻNIAM skradzione w dniu 12. 11. 1945 roku na nazwisko Wałkowskiego Ryszarda, ur. w Łodzi dnia 27 stycznia 1945 r. zam. w Łodzi, ul. Narutowicza Nr 94, m. 16 następujące dokumenty: dowód osobisty polski, wyd. 1932 r., zaświadczenie wojskowe wystawione przez RKK Łódź-miasto w 1932 r., zaświadczenie wojskowe wystawione przez RKK Łódź-miasto wyd. 1945 r., legitymację służbową Nr 525 wystawioną przez Min. Inf. i Propagandy w Łodzi.

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: książeczkę czeladniczą, palcówkę, oraz kartę rejestracyjną RKK-Łódź na nazwisko Słowiński Stefan, Piwna 9. (1555)

Z życia Partii w Łodzi

NOWA DZIELNICA PPS

Polska Partia Socjalistyczna, Łódź, Dzielnica Nowe Złotno — Cyganka organizuje w niedzielę, dn. 25 listopada 1945 r. o godz. 15-ej, uroczyste przemianowanie Koła na Dzielnicę oraz rozwinięcie sztandaru.

Na uroczystość zaprasza członków i sympatyków
Komitet Dzielnicowy

—C—

Teatry łódzkie

W niedzielę, dnia 25 listopada 1945 r. o godzinie 12-ej **PORANEK TANCA I PIOSENKI** Wykonawcy: Buczyńska, Górską, Bogucki, w Teatrze „Syrena” Traugutta 1.

Teatr W. P. codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia francuska René Fauchois „**Ostrożnie, świeżo malowane!**” w reżyserii Edmunda Wiercińskiego, w której wielki triumf aktorski odniósł Jacek Woszczerowicz w popisowej roli Doktora Gadarin. Pozostała obsada w osobach Jezierskiej, Łabuńskiej, Łuczyckiej, Mrozowskiej, Bugajskiego, Daczewskiego, Maliszewskiego i Modrzewskiego dzieli sukces artystyczny z odtwórcą roli naczelniej. Dekoracje O. Axera. W niedzielę o godz. 15.30 „**Łato w Nohant**” Iwaszkiewicza.

Teatr Powszechny TUR dziś Akademia PPS. Od jutra t.j. od soboty codziennie o godzinie 17.15 „**Pan Jowialski**” Fiedry z Aleksandrem Zelwerowiczem, niezmównym w roli Szambelana, Grollickim w roli tytułowej oraz Dąbrowską, Rachwańską, Tymowską, Boguckim, Borowskim, Pietraszkiewiczem i Szubką, w niedzielę dwa przedstawienia „**Pana Jowialskiego**” c godz. 16 i 19.15.

Koncert poświęcony twórczości Rachmaninowa

Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Centralnego Robotniczego Domu Kultury, w Łodzi, dnia 24 bm. o godz. 18-tej odbędzie się w Sali Centralnego Robotniczego Domu Kultury (Piotrkowska 243) koncert poświęcony twórczości genialnego kompozytora rosyjskiego Rachmaninowa.

Koncert recytatorski Kazimierzy Rychterówny

Zapowiedziany występ znakomitej artystki odbędzie się w Teatrze Powszechnym (ul. 11 Listopada) w Łodzi w niedzielę 25 bm. o godz. 12-ej w poł. Szczegóły w afiszach. Program zawiera arcydzieła poezji i prozy polskiej dawnych i współczesnych autorów. Bilety do nabycia w kasie teatru.

PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO możliwie obeznanego z trybem pracy na rzeźniach, poszukuje firma HANDLOWA W ŁODZI. Oferty do Administracji „Robotnika” Nr „300”.

PRZETARG

Wydział Zdrowia Zarządu Centralnego PUR-u w Łodzi, ul. Piotrkowska 29, ogłasza wolny przetarg na urządzenia ambulatoryjne w/g podanego niżej wzoru:

1. umywalki wiszące	230 sztuk
2. wiadra	1610 „
3. spluwaczki	1840 „
4. nerki lekarskie	920 „
5. szczotki do rąk	690 „
6. ściěrki	1380 „
7. koce	2760 „
8. prześcieradła	7360 „
9. płaszcze lekarskie	1840 „
10. zestawy chirurgiczne małe 230 kompletów	
11. miseczki	920 sztuk
12. kubki	920 „
13. łyżki	920 „
14. garnki aluminiowe (6-litrowe)	230 „
15. miednice	230 „
16. garnki	230 „
17. baseny	460 „
18. materace	400 „
19. wysypki płócienne	1840 „
20. koszule szpitalne	1500 „

Termin składania ofert w lokalu Wydz. Zdrowia PUR do 30-go listopada b. r. (pap)

Uwaga, dozorczy domowi

W niedzielę, dnia 25 listopada 1945 roku o godzinie 8-ej rano w lokalu Centralnego Robotniczego Domu Kultury przy ulicy Piotrkowskiej 243 odbędzie się ogólne zebranie członków Związku Zawodowego Dozorców Domowych w Łodzi. Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

